№ 246. Kraków 26 Października — Sroda. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztę)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Przedpłata Dwumiesięczna

na miesiąc **listopad** i **grudzień** w miejscu **4 zł.**, pocztą **4 zł. 50 cent. w. a.** Życzący nabyć zarazem numera *Czasu* z października r. b., zechcą nadesłać całą przedpłatę kwartalną.

Administracya Dziennika „Czas".

Kraków 24 października.

V.*)

(O Sądach Pokoju — ciąg dalszy — patrz *Czas* N. 240, 241 243 i 244).

Sądy Pokoju w byłém Księstwie Warszawskiem zaprowadzone a następnie w Królestwie Polskiem kongresowém utrzymane, pod względem atrybucyj pojednawczych i w ogóle niespornych uzyskały te same atrybucye co sądy podobne we Francyi na mocy ustaw wówczas obowiązujących. Tylko co do ugód w drodze pojednania zawartych zaszła ta ważna różnica, że im nadano moc egzekucyjną, gdy się na nich strony podpisały i egzekucyi wyraźnie poddały i gdy wskutku tego też ugody nakazem egzekucyi zaopatrzone zostały.

Co do atrybucyi w przedmiotach spornych, wyrokowały Sądy Pokoju do wysokości pięćdziesięciu franków w ostatniéj instancyi, a do stu franków w sprawach ruchomych lub osobistych i innych, art. 17 K. P. C. wymienionych, z wolném odwołaniem się. Dopiero Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z d. 18 kwietnia (10 maja) 1833 r. jurysdykcyę Sądów Pokoju (wydziałów spornych) rozszerzyła do zł. polskich pięciuset bez obowiązku poprzedniego udawania się do wydziału pojednawczego.

Organizacya jednak Sądów Pokoju w byłém Księstwie Warszawskiem odstąpiła znacznie od wzoru francuskiego. Sądy Pokoju podzielono na dwa wydziały: pojednawczy i sporny. W pojednawczym przewodniczył Sędzia Pokoju, urzędnik honorowy, i oprócz jednania stron kierował obradami Rad familijnych i pełnił wszelkie inne funkcye niesporne Sądom Pokoju prawem francuskiem przydzielone, przy pomocy pisarza Sądu Pokoju, stałego płatnego ze skarbu publicznego urzędnika. Wydział zaś sporny składał się z Podsędka i Podpisarza, obu stałych i płatnych urzędników, i zajmował się rozstrzyganiem spraw spornych i wyrokowaniem co do przestępstw policyjnych, i dla tego też nosił miano Sądu Policyi prostéj.

Po utworzeniu Królestwa Polskiego kongresowego zaszły w r. 1825 zmiany w atrybucyach Sędziego Pokoju co do opiek; nowe bowiem prawo postanowiło, że gdy małoletni nieposiadają dóbr ziemskich albo majątku 10,000 złp. w kapitale, lub pięćdziesiąt złp. w dochodzie, kierowaniem opiek zajmować się mają miejscowi prezydenci, burmistrze lub wójci gmin.

Wreszcie kodeks karzący z r. 1818 nadał Podsędkom moc sądzenia przewinień policyjnych i rozciągania kar pieniężnych do złp. czterdziestu, aresztu policyjnego do dni ośmiu, chłosty do szesnastu plag.

Przechodzimy teraz do Sądów Pokoju w byłém Wolném Mieście Krakowie z Okręgiem. Kraina ta utworzona w r. 1815 z odłamku byłego Księstwa Warszawskiego, miała Sądy Pokoju, które z wyjątkiem atrybucyj policyjno-sądowych na Wójtów Gmin przeniesionych, te same zatrzymały atrybucye jakie miały za Księstwa. Odtąd też każdy Sąd Pokoju składał się z jednego sędziego, urzędnika honorowego czasowego, i pisarza stałego etatowego urzędnika, z przydaniem onymże woźnego etatowego.

Wszakże ustawa sejmowa o Sądach Pokoju w d. 17 czerwca 1825 uchwalona, zaprowadziła w atrybucyach tych Sądów istotne do stosunków i potrzeb miejscowych zastósowane zmiany. I tak co do atrybucyj pojednawczych, orzekła, iż ugody w Sądzie Pokoju przez strony dobrowolnie zawarte, mają moc egzekucyi z samego prawa, a zatém chociażby strony nie były się poddały wyraźnie temu rygorowi. Co do atrybucyj spornych, nadała Sędziom Pokoju władzę wyrokowania w sprawach cywilnych do wartości złp. trzydziestu, w pierwszéj i ostatniéj instancyi, zaś do złp. dwustu z zachowaniem apelacyi. Według tejże ustawy art. 3, wszelkie sprawy posesoryjne, bez względu na wartość przedmiotu spornego, podlegały juryzdykcyi Sądów Pokoju, ale tylko w pierwszéj instancyi. Stronom wolno było stawić się osobiście lub przez pełnomocników, zaczém pośrednictwo obrońców jako takich wyłączoném zostało. Jeżeli wyroki Sądu Pokoju i apelacyjne były różne, służyło odwołanie się do Sądu III Instancyi; zgodne zaś wyroki skarżone być mogły do Sądu III Instancyi tylko w drodze kassacyi dla obrazy prawa lub istotnych formalności. Wyroki Sądów Pokoju egzekwowali woźni ale tylko do trzydziestu złp. W przedmiotach wyższéj wartości egzekucya należała do komorników. Sprawy o przedmioty trzydziestu złp. nie przenoszące, nietylko od opłat wpisowych, to jest głównych były wolne, ale nadto wszelkie akta sądowe i wyroki oraz akta egzekucyjne na papierze niestęplowym sporządzać należało. — Atrybucye niesporne pozostały takie jakie wynikały z przepisow kodeksu cywilnego i procedury. Żeby jednak Sądy Pokoju łatwiéj mogły wszystkim swym funkcyom wydołać a nienarażać zarazem stron na koszta notaryalne, polecono Wójtom Gmin uskuteczniānie opieczętowań i inwentacyi majątków włościańskich. Obowiązek ten po zwinięciu Wójtów Gmin przeszedł w r. 1839 na zwierzchników wiejskich, których w tym względzie poddano nadzorowi Komisarzy dystryktowych.

Organizacya sądownictwa w r. 1833 zabroniła w ogóle rekurowania od wyroków apelacyjnych rozpoznających wyroki Sądów Pokoju w drodze odwołania się lub kasacyi do Sądu III Instancyi w sprawach dwieście złp. nieprzechodzących. Wyjątkowo tylko dozwolono odwołania się lub skarżenia wyroków drogą kasacyi do Sądu III Instancyi w sprawach posesoryjnych, gdy wartość spornego przedmiotu była wyższa nad sześćset złp.

Statut organiczny sądownictwa z r. 1842 rozszerzył jeszcze więcej sferę atrybucyi Sądów Pokoju, dając im moc wyrokowania we wszelkich sprawach tak cywilnych jak *handlowych* do złp. trzystu w pierwszej Instancyi, z wyłączeniem tylko spraw o upadłości. Od r. 1842 nie było już instancyi kasacyjnéj, a Trybunał odwołania się od wyrokow Sądu Pokoju w drugiej i ostatniej instancyi rozstrzygał.

Nakoniec Ustawa sejmowa z dnia 8 lipca 1844 r. poddała juryzdykcyi Sądów Pokoju w pierwszej instancyi rozstrzyganie wszelkich sporów ruchomych i nieruchomych włościan usamowolnionych dotyczących, do 6000 złp., przydzielając onymże zarazem pertraktacye spadkowe po tychże włościanach, które od użycia stępli uwolniła. Co się tyczy atrybucyj egzekucyjnych, Ustawa z dnia 3 lipca 1844 r. upoważniła Sędziów Pokoju do udzielania zapowiedzenia i tymczasowego zajęcia do złp. trzystu.

W kolei więc stopniowego rozwijania się, Sądy Pokoju krakowskie, które pierwiastkowo były tylko wyjątkową, stały się zwyczajną, ogólną instancyą cywilno i handlowo-sądową drugiego rzędu.

Po skreśleniu szkicowego obrazu atrybucyj i organizacyi Sądów Pokoju w różnych krajach Europy, pozostaje nam jeszcze streścić ich charakterystykę, zrobić nad niemi kilka uwag porównawczych i napomknąć o warunkach, pod którémi jedynie użyteczne być mogą.

*) W artykule IV w N. 244 *Czasu*, 9ty wiersz od końca, po wyrazach: *i ugód tamże zawartych*, opuszczono: *formą aktu notaryalnego przyodzianych.*

Korespondencya Czasu.

Berlin 23 października.

† Domysłowych polityków nie wprawia to bynajmniéj w ambaras, jeżeli to co wczoraj z największą pewnością utrzymywali, okaże się dnia następnego błędem. Z błędu tego wyciągają oni nowy domysł, pierwszemu częstokroć całkiem przeciwny, a gdy się i z tym zbiją z drogi, tworzą trzeci, czwarty, piąty, dopóki się nie spotkają z rzeczywistością, od któréj wtedy żądają głośnego świadectwa, że wszystko zawsze jak najściśléj i najtrafniéj oceniali, i że się nigdy nie omylili. Domysłowość jest żywiołem ich myślenia, którego niemogą się pozbyć nawet w obec dokonanych czynów, wkładając w nie inne jak drudzy znaczenie. Takiéj polityki dużo się dziś przelewa przez europejską prasę. Sprzyja temu charakter epoki, mięszający z wyrachowaniem rzeczywistości i pozory politycznego ruchu tak subtelnie z sobą, że jedne od drugich zaledwie rozpoznać można.

Podobnie i z zjazdów warszawskiego i wrocławskiego wyciągano przed czasem najrozmaitsze domysły. Część ich już dziś upadła z niepotwierdzeniem się wiadomości, że monarchowie państw związanych z sobą tak długo świętém przymierzem widzieć się znowu będą osobiście w Wrocławiu. Czy wiadomość była fałszywa? czy zaszły nieprzewidziane przeszkody? jakie? Polityk domysłowy na wszystko ma gotową odpowiedź, i zapewne prasa następnych dni nie omieszka zaspokoić ciekawości publicznéj. Zjazd wrocławski trwać będzie dwa dni, dzisiejszy i jutrzejszy, i zdaje się, że będzie bardzo świetny, bo Cesarz Aleksander miał przybyć z bardzo liczną świtą, a z Księciem Rejentem pojechali tu stąd najwyżsi dostojnicy państwa wojskowi i cywilni. Książę Rejent ma powrócić w przyszły wtorek, Książę Fryderyk Wilhelm kilka dni późniéj. Powtarzam to, o czém już dawniéj byłem nadmienił, że widzenie się osobiste Cesarza Aleksandra z Księciem Rejentem uważane tu jest z wielkiém zadowoleniem przez wszystkie stronnictwa polityczne za korzystne tak dla wewnętrznéj jak i zewnętrznéj polityki pruskiéj.

Na pierwszém posiedzeniu Bundestagu odbytém po wakacyach, nie było mowy ani o sprawie holsztyńskiéj, ani o hessen-kasselskiéj. Natomiast,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD NOWOŚCI.

Społeczeństwo w obrazach: Możni panowie — Szlachta — Magnaci giełdowi — Kupcy, p. Wieległowskiego. — Kalendarze: Wielogłowskiego, Czecha i Wildta. — Stanisława Orzechowskiego „Ziemianin" — i Policya Królestwa Polskiego. — Kraków, nakładem Friedleina.

Od kilku lat przywykliśmy z upodobaniem czytywać obrazki brane z różnych warstw społeczeństwa. Jest to nowy rodzaj w naszéj literaturze stworzony piórem W. Wielogłowskiego, rodzaj, jemu tylko właściwy. Bo chociaż pisarze nasi w powieściach, romansach, komedyach, usiłowali także malować społeczeństwo, z różném powodzeniem, jednakowoż Obrazki Wielogłowskiego nieoprawne w bogate ramy poetycznego zmyślenia, nosić będą cechę studiów z pierwszéj ręki, i tworzyć niejako patologię stanu dzisiejszego społeczeństwa. Niepisze on je piórem zjadliwéj satyry, nieszuka portretów uderzających podobieństwem, aby je każdy palcem naznaczył, niewyszukuje oryginałów, ani excentryczności, ale bierze świat jak mu się przedstawia, jak jest w rzeczywistości, a tylko zostawia sobie wolność, błędy, nałogi, uprzedzenia, ciemnotę, zepsucie, i wszystkie grzechy i półgrzeszki, własną karać bronią, czyli złém złe pobijać. Pijak, leniwiec, oszust, niewierny sługa, rozrzutnik, krzywdziciel, każdy jeśli się nieopamięta ginie w skutek przewrotności swéj, zepsucia, lub nałogu. Jest to najtrafniejszy sposób moralizowania, bez morału, bez popadania w ton kaznodziejski, niemający dziś mocy działania, jak każde lekarstwo, do którego się chory przyzwyczai.

Najwięcéj z tych obrazków poświęcił autor wiejskiemu ludowi, którego język, wyobrażenia, nawyknienia, nałogi i błędy wystudiował z prawdą niezostawiającą nic do życzenia. Wprawdzie miano za złe autorowi, że nieidealizował, że nieporobił z Maćków i Kasiek bohaterów i bohaterek, pełnych delikatnych uczuć, serce pałających żądzą poświęcenia się, umysłów szlachetnie górnych przy całéj prostocie i szorstkości zewnętrznéj. Lud mając tak piękne wzory podane sobie — mówią przeciwnicy Obrazków — ukochałby piękności cnoty, doskonaliłby się, aby tym wzorom wyrównać. Rozumowanie mylne; bo tylko w społeczeństwach wykształconych ideał da się korzystnie zaszczepić, gdy w niewykształconych wszelka moralna poprawa tylko na drodze praktycznéj życia, skutkuje; nielicząc najpotężniejszego środka jaki jest w wierze w kary lub zbawienie wieczne. Gdy ten ostatni środek zostaje w ręku duchowieństwa, świecki moralista niemógł myśleć o innéj poprawie ludu, jak na drodze praktyki codziennéj, trafiającéj najlepiéj do przekonania. Czy dzisiaj po wsiach czytają te obrazki? — niewiemy — lecz jeśli kiedykolwiek przyjdzie do tego że będą czytane, można się spodziewać dobrych skutków. Chłop, który dotąd nad sobą niemyślał, pozna się w nie jednéj figurze, a przynajmniéj pozna w niéj swego sąsiada, jak to zazwyczaj bywa między ludźmi — a że poznanie siebie jest wstępem do mądrości, więc na téj drodze prędzéj dojdzie do cywilizacyi, niż na innéj, któraby mu stawiała ideały jakich próżnoby szukał w rzeczywistości.

Lecz obrazki Wielogłowskiego nie zawsze brane są z ludu: bystry dostrzegacz z równą trafnością umie patrzeć i w inne sfery towarzyskie, ujmując w formę dramatyczną cały świat różnorodnych wyobrażeń krążących między warstwami i odcieniami cywilizowanego społeczeństwa. Takiem jest najświeższe dziełko pod ogólnym tytułem: *Społeczeństwo dzisiejsze w obrazach* — Zeszyt Iszy obejmujący następujące kategerye: *Możni panowie — Szlachta — Magnaci giełdowi — Kupcy.* Między magnatami toczy się rozprawa o stosunku ich do społeczności nadzwyczaj dziś słabem — prawie odosobnionem — co pochodzi z zamknięcia się w samolubnych celach. Jeżeli zadaniem dzisiejszego wieku jest zdobywać przez pracę, a korzyści zdobyte ku celom dobrym i szlachetnym obracać — to w najwyższej warstwie widać przechylanie się do przemysłu i rządności, przynajmniej tę nazwę lubi przybierać chciwość i skąpstwo. Pomięszanie tych wyobrażeń, wybornie rozgatunkował autor powiadając: przemysł jest ruchem, obrotem i życiem; chciwość jest gorączką wyłącznego posiadania. Rządność jest roztropnem użyciem zasobów, jest oględną rozdajnością; skąpstwo jest samolubną absorbcyą korzyści. Rządny buduje społeczeństwo, skąpy je rozburza, bo je uboży, wyprowadząjąc z obiegu zasoby krajowe.

Stan magnacki z małemi wyjątkami wyrzekł się wpływów moralnych, i niechce przodkować narodowi odkąd utracił dawniejsze znaczenie i władzę; szuka dziś sprzymierzeńców z magnateryą giełdową raczéj niż z bracią szlachtą od któréj stroni, której niechce rozumieć — Gorzkie prawdy spotykają się na każdéj karcie — lecz i na wymownych obrońcach niebrak — jeżeli obroną można nazwać paradoxa i sofizmata duchów upadłych. W gronie szlachty o czemże znowu może się toczyć rosprawa, jeśli nie o stosunku szlachty do magnatów? W rozdziale tym jeszcze lepiej i gruntowniej wyczerpaną jest materya jak w pierwszym, a i konkluzya wyborna włożona w usta Teofila w tych słowach: Oto gdybyście się panowie trzymali prawodawstwa bożego, to byście we wszystkich ludziach widzieli i miłowali bliźnich, nie pytając który z nich bogaty i możny, a który ubogi i słabszy. Uszanowalibyście wedle rady ś. Pawła każde stanowisko, przy którem jest przełożeństwo lub władza, a podźwignęlibyście wszelką niemoc, oraz uczcili każdą zasługę i cnotę. — Ciągle dotąd dyskutujecie, któreby stanowisko w społeczeństwie było lepsze lub przedniejsze, a zapominacie, iż każde w porządnym towarzyskim układzie jest równie dobre, byle było sumiennie i uczciwie spełniane. W rozdziałach o magnatach giełdowych i kupcach doskonale są przedstawione te opinie i zdania jakie często słyszeć można, zwłaszcza w materyi stosunku tych stanów do szlachty. — Autor celuje w chwytaniu różnorodnych rozumowań — i wielką

czego wcale nie oczekiwano, siedm państw pośrednich, mianowicie cztery królestwa: Bawarya, Wirtemberg, Saksonia, Hanower, i trzy księstwa: Hessen-Darmstadt, Nassau i Meklemburgia złożyły na stole prezesa obrad wniosek z zapytaniem: czyli związkowa ustawa wojenna wymaga rewizyi? Wniosek motywowany jest obecną polityczną agitacyą w Niemczech, wywołaną błędnemi pojęciami o ustawie związkowéj, która byłaby w każdém położeniu wystarczającą, gdyby wszystkie rządy związkowe powinności swych ściśle dopełniły. Wnioskodawcy nie przeczą, aby ustawa związkowa nie była zdolną dalszego rozwoju, i oświadczają się być gotowymi do popierania mianowicie takich wniosków, które żądać będą skrupulatnego wykonywania praw związkowych i usuną możność czynienia remonstracyi przeciwko zapadającym uchwałom Bundestagu. Wszakże takie reformy mogą tylko przyjść do skutku na legalnéj drodze. Usiłowania zaś, zmierzające ku wywróceniu istniejącego porządku, powinny być środkami prawnemi powstrzymane. Z bólem wyznać przychodzi, że i o ustawie wojennéj równie błędne rozniosły się wyobrażenia, które opinią publiczną niepokoją. Takie względy spowodowały wymienione państwa do podania powyższego wniosku. Poseł pruski złożył natychmiast do protokółu odpowiedź swoją na wymierzone wyraźnie przeciw Prusom przymówki wnioskodawców. Zgodził się jednak wraz z drugimi pełnomocnikami na to, aby wniosek przesłano wydziałowi do rozpoznania. Wniosek w téj formie postawiony i tą drogą obrad idący, niema wielkiego znaczenia. Początek jednak zrobiony. Pojawią się zapewne ważniejsze wnioski. Opinia publiczna, domagająca się reformy, zanadto się wzmogła, aby mogła być przez Bundestag bezwzględnie odepchniętą.

Dziś mieliśmy pierwszy przymrozek.

Z nad **Renu** 19 października.

Między gośćmi przebywającymi w tym roku porę jesienną w Badenie, znajduje się głośny publicysta francuski p. Emil Girardin. Nabył on nawet plac wśród uroczéj doliny badeńskiéj i buduje dom, willę przeznaczoną na letnie mieszkanie. Usuwając się z Paryża na spoczynek p. Girardin nie opuszcza politycznego piśmiennictwa, nie składa pióra, przy każdéj wydarzonéj okoliczności występuje w postaci nietylko doradczéj, ale apostoła i proroka nieograniczonych swobód i wolności, których nadania i ustalenia od panującego dziś we Francyi władzcy oczekuje. Oprócz dwunastu tomów rozpraw politycznych, wydanych pod tytułem: „Zadania mego czasu". — *Questions de mon temps* ogłosił p. Girardin w ciągu bieżącego roku kilka pism, do których wypadki i bieżące okoliczności powód dały, jako to: „Cesarstwo z wolnością", „Wojna lub pokój", „Wolne głosowanie", [illegible] europejskie"; a w miesiącu ubiegłym w skutku dekretu amnestyi z 16 sierpnia puścił z Badenu pisemko pod tytułem: „Cesarz Napoleon III i Francya". Znany jest duch i charakter pism pana Girardina. Przedstawia się on w nich jako zwiastun i kierownik postępu tegoczesnego. Pisze z bystrością umysłu, z wprawą pióra i z przekonaniem o swéj nieomylności. Zdaniom głoszonym stara się nadawać kształt, zwięzłość i charakter twierdzeń matematycznych — axiomatów — dogmatów. Przepowiednie jego brzmią dźwiękiem wyroczni. Nie należy nikogo obwiniać bez przekonania o złą wiarę. Przypuszczam więc, że pisarz wierzy w to, co głosi, i że życzenia i nadzieje jego szlachetna myśl natchnęła — lecz tym życzeniom i nadziejom brakuje podstawy moralnéj. Pan Girardin komenderuje „krok przyspieszony, marsz!" lecz nie pyta gdzie ten spieszny ruch doprowadzi? Chciałby widzieć takie prawa, ustawy, swobody nadane Francyi jakie tylko w narodach od dawna nawykłych do nich, lub w społeczeństwie moralnie udoskonaloném utrzymaćby się mogły. Chciałby ażeby Europa urządziła się tak, jakby się urządzić mogła, gdyby i ludy i rządy wyzuły się z wszelkich namiętności, oświeciły się rozumem i doświadczeniem, wyrzekły się już wszystkiego co jest gwałtem i niesprawiedliwością. Porządkuje więc pan Girardin towarzystwo europejskie, jak gdyby takowe z samych oświeconych i moralnie udoskonalonych członków składało się, a nie podaje żadnych środków doskonalenia ich. Nakoniec o ile rozciąga bez miary zakres polityczny człowieka, o tyle ścieśnia moralny i duchowy, i zdaje się mniemać, że ludzkość tylko w społeczeństwie ziemskiém ma jedyny cel do osiągnięcia. Stąd więc wyobrażenia p. Girardina i wyprzedzają czas obecny, i w tyle za nim pozostają. A przepowiednie jego i zapowiedzi przypominają prognostyki kalendarzowe o pogodzie, deszczu i wietrze. Umysł zaś jego podobny do balonu, wzbijającego się w powietrze śmiało, chyżo, bez kresu wyraźnego, lot jego zajmuje i bawi, lecz dotąd żadnego nie przynosi użytku, lecących na złamanie karku naraża, i jest raczéj zabawą, widowiskiem jak użytecznym wynalazkiem. Ostatnie jego pismo „Cesarz Napoleon i Francya", jest zawsze tą samą nutą, na inny ton przerobioną. Całe jego rozumowanie doprowadza do twierdzenia, że w dzisiejszym stanie społeczeństw, nie należy żądać od polityki, ani wojny, ani zbrodni, lecz jedynie wolności i materyalnéj pomyślności, a więc kolei żelaznych, jeszcze kolei, i zawsze kolei, ułatwienia dróg morskich, zniesienia komor, połączenia i porównania wszystkich narodów, tak, iżby tylko rozmaitość języków różnicę między niemi stanowiła. Chce autor, ażeby domagać się ziemi dla wszystkich rąk, które chcą ją uprawiać, zwrócenia kapitałów i sił ku produkcyi, dotąd do niszczenia użytych — a więc rozbrojenia ogólnego. Im mniéj taka polityka — dodaje p. Girardin — przemawia do wyobraźni chciwéj wrażeń, a więc pożądającéj wielkich wypadków, wojen, rewolucyj, im mniéj dogadza umysłom strętwiałym nieczynnością, tém spieszniéj władza powinna uwolnić się od odpowiedzialności, ogłosić neutralność rządu, wolność za schronienie obrać — wolność, która jest jedynym portem otwartym dla rządów dynastycznych. Wolność tylko może w świecie wojnę zastąpić — a więc wolność jest nieochybną. Kończy zaś pismo swoje tą uwagą: „Każda polityka nieruchoma ulega zepsuciu i staje się szkodliwą. Aby uniknąć zgnilizny nieruchoméj polityki, trzeba wolność przywrócić. Cesarz Napoleon III jest myślicielem. Odwołuję się od Napoleona III Cesarza do Napoleona myśliciela. Mam wiarę w myślicielu. Zwolna się spieszy, lecz dochodzi do celu. Od dekretu 9 stycznia 1852 doszedł do amnestyi z d. 16 sierpnia 1859". Jak widzimy z tych kilku słów, tylko pomyślny byt materyalny i nieograniczona wolność jest jedyném marzeniem i bożyszczem autora. Dusza człowieka pojedyńcza, dusza zbiorowa naro- [illegible] niemasz jednego słowa. P. Girardin twierdzi, że jedynie wolność może zastąpić i wyrugować wojnę; jest przecież coś innego, co ją zastąpić i usuwać ze społeczeństwa może: oto sprawiedliwość. Domagasz się rozbrojenia, nieograniczonéj swobody, związku narodów, jak gdyby już nigdzie nie było śladu politycznych bezprawiów i gwałtu. Nim uczynisz narody wolnemi, rządy nieodpowiedzialnemi, spraw, aby i pierwsze stały się sprawiedliwemi. To co mówi p. Girardin o stanie umysłów we Francyi, godném jest uwagi. Twierdzi on, że amnestya najzupełniejsza udzielona dekretem cesarskim jest wielkim czynem politycznym, a przecież nie sprawiła spodziewanego wrażenia. Téj obojętności przyczyną jest otrętwienie—marazm umysłów, do którego doprowadziło rozprzężenie nie tyle stronnictw, ile opinii. „Są jeszcze stronnictwa we Francyi, opinii już niema. Wiara—przekonanie ostygło w stronnictwach, już one w nic nie wierzą i nic nie umieją. Zachowały jeszcze pożądliwość władzy, i to dla tego, że się nie zastanawiają jakby jej użyły, gdyby do niéj doszły". Następnie oznaczając autor charakter każdego ze stronnictw, wyprowadza wniosek, że podobny stan społeczeństwa długo trwać nie może. „Marazm", mówi on, „ma to w sobie właściwego, że wszystko co przedsiębierzesz dla pokonania go, właśnie go wzmaga. Chcesz z niego kraj wyprowadzić zapalając wojnę, na drugi dzień po zawarciu pokoju jeszcze się powiększa. Marazm jest najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem każdego rządu. Jeden jest sposób uniknienia niebezpieczeństwa jakie przedstawia. Oto należy uwolnić się od odpowiedzialności, odjąć władzy skupionéj to wszystko co zwrócić można władzy pojedynczéj. Kiedy kto na ziemi odgrywa Opatrzność—roztropność mu doradza aby zamieszkał niebiosa".

Jak rady i uwagi p. Girardina trafiają do przekonania rządu francuskiego, okazało oświadczenie jego, co do praw obecnie wolność druku ograniczających. Głos p. Girardina jak na teraz przynajmniéj nie znajduje przystępu do ucha władzy we Francyi. We wszystkich pismach tego autora objawia się pogląd troskliwszy na przyszłość jak na obecność; zdaje się on raczéj pisać dla pokoleń następnych jak dla obecnych, i to dla następnych takich, jakie sobie sam wyobraża. Na początku tego roku wyszło w Paryżu dziełko pod tytułem: „Les illustres bâtards" poświęcone p. Girardinowi i mieszczące na końcu jego życiorys; poprzedzone zaś jego listem do autora, w którym przyjmując dedykacyą chlubi się z swego urodzenia, i dopomina się o równe uprawnienie w towarzystwie dzieci naturalnych z dziećmi prawemi. Żądanie takie jest może bardzo postępowe—jeżeli jest postępem, sprzeczność z wszelkiem uczuciem moralnem i z wyobrażeniami uświęconemi przekonaniem wieków i narodów.

Nadbrzeża reńskie zaczynają wyludniać się z gości. W Badenie jeszcze się ruch towarzyski spostrzegać daje, przyczynia się do niego przedłużony pobyt Księżny Pruskiéj i W. K. Badeńskiéj Stefanii. Pora jesienna u dworu cesarskiego we Francyi, będzie w tym roku bardzo ożywiona. Podpisany w dniu onegdajszym traktat pokoju w Zürich, dozwoli użyć odpoczynku i rozrywki. Oczekują w Compiègne wielu znakomitych gości. Przybycie W. Księżnéj rosyjskiéj Maryi jest zapowiedziane. Wstrzyma się ona z przyjazdem aż do powrotu z Warszawy hr. Kisielewa. Po raz pierwszy od lat wielu ujrzy stolica Francyi odwiedziny księżniczki cesarskiego domu rosyjskiego.—Wieść o układającém się małżeństwie następcy tronu angielskiego Księcia Wallii, z Maryą najstarszą córką owdowiałéj księżny Leuchtenbergskiéj, dziś hr. Strogonowéj, zaczyna się rozchodzić. Różnica jednak wyznania religijnego zdaje się przedstawiać nieprzełamaną trudność. Wiadomo bowiem, że żadna księżniczka rosyjska nie odmieniła nigdy wiary, jako też, że tylko księżniczka wyznania protestanckiego może być małżonką króla angielskiego.

Londyn 19 października.

L. Królowa wraz z dworem powróciła już z Balmoralu do Windsor. Wracając przez Edinburg w piątek zrobiła wycieczkę do Loch-Katrine dla otwarcia wielkiego wodociągu, prowadzonego od tego jeziora do Glasgowa, dla opatrzenia go w wodę. Wodociąg ten jest ogromnéj struktury, wyrownywający akweduktom starożytnego Rzymu. Prowadzony przez góry i wąwozy, wymagał trzy lata pracy. Ma 35 mil angielskich długości, a ilość wody jaką może dostarczać na użycie miasta, obrachowano na 50 milionów garncy codziennie. Loch-Katrine jest jedném z romantycznych i najpiękniejszych jezior szkockich, i nikomu przed trzydziestu laty, kiedym je widział, ani się śniło, żeby woda z niego na użytek Glasgowa mogła być obróconą. Okolice jego między skalistemi górami były wtedy mało zamieszkałe i dzikie. W nich to Walter Scott obrał miejsce dla najpiękniejszego swego poematu: *Lady of the Lake.* Poezya ta znana i po polsku, pod tytułem: „Pani jeziora", z wzorowego przekładu Karola Sienkiewicza.

W sobotę rano królowa opuściła Edinburg, i stanęła na nocleg w zamku Penrhyn pod Bangor w księstwie Walii. Zamek ten, a przynajmniéj miejsce gdzie on stoi, miało być w dziewiątém stuleciu siedliskiem Roderyka Molwonog księcia Walii. Dzisiejsza zamku budowa policza się do rzędu najwyborniejszéj architektury normandzkiéj, cały z marmuru „mona". a położenie jego w górach jest malownicze. Jest on teraz własnością pułkownika Pennant. Cała droga prowadząca z Bangor do Penrhyn była dla Najjaśn. Pani z obu stron szpalerem drzew rzadkich roślin wysadzona i w kwiaty ubrana. Spodziewano się,—jak to pogłoska chodziła,—że królowa będzie w Holyhead dla widzenia „Great Eastern", ale nie była. Odwiedził go tylko książe małżonek. Okręt ten ze wszystkiém wyporządzony, że ani znaku na nim szkód sprawionych przez eksplozyą i wbrew rozchodzącym się przeciwnym pogłoskom, dyrektorowie postanowili pod koniec jeszcze bieżącego miesiąca wysłać go do Ameryki. Rozgłoszono także, jakoby Książe Napoleon miał na ten sam dzień tam przybyć dla oglądania „Great Eastern", a może i dla widzenia się przy téj sposobności z królową; lecz o jego tu obrotach nic dotąd niewiadomo.

W poniedziałek po południu książe Walii udał się z pałacu Buckingham do Oxford dla kontynuowania swych nauk w uniwersytecie. Towarzyszył mu pułkownik Bruce, i nowy przydany mu tutor Fisher M. A. dziekan Kolegium Chrystusa (Christ College), do którego królewicz zapisany jako uczeń, przyjmował go we dworcu kolei, i zaprowadził do kolegium. Ztąd ubrany w togę szlachecką i beret akademicki, książę udał się w towarzystwie dziekana do Kolegium Pembroke, mieszkania wice-kanclerza Dr. Jeune, gdzie został zamatrykułowany. Nową do matrykulacyi sporządzono księgę, aby w niéj jego imie pierwsze stało zapisane.

Sławny inżynier Robert Stephenson, o którym jużem wam pisał, że go odstąpili lekarze, umarł dnia 10 b. m. W piątek ma być jego pogrzeb—a gdzie?—Na przedstawienie rządu i za zezwoleniem kapituły westminsterskiéj, ma być pochowany w Westminster-Abbey, w miejscu uprzywilejowaném tylko na groby królów, wielkich wojowników i mężów stanu, sławnych filozofów i poetów. Z artystów, prócz jednego Haendla, żaden tam nie leży. Robert Stephenson jest pierwszym, co jako inżynier będzie pochowany w tak uświęconym przybytku. Cześć narodowi, w którym zasługa, w jakimkolwiek wydziale życia publicznego położona, takie uznanie i hołd otrzymuje.

Według listu z Hong-Kong dnia 24 sierpnia, władze chińskie przychylają się do przyjęcia poselstwa angielskiego w sposób przyjaźny. Mimo to zażądano odsieczy z Indyj 15,000 wojska. Przybył pod Peiho jenerał Murawiew ks. Amurski, gubernator Syberyi wschodniéj, a z nim cztery łodzie kanonierskie. Wielką rzecz Rosya zamierza, bo zaprowadzenie linii telegraficznéj od granicy Syberyi wschodniéj do Pekingu. Inżynierowie rosyjscy mieli już się zajmować wytykaniem téj linii. Donoszą z Chin, że poseł amerykański Ward otrzymał od Cesarza chińskiego ratyfikacyą traktatu z Ameryką, ale jakie jego szczegóły, niewiadomo.

Wiadomo, że Papież udał się do Castel Gandolfo, dla widzenia się z królem neapolitańskim. Dziś wyczytuję z listów paryskich w dziennikach tutejszych, że Cesarz Francuzów temu widzeniu się Papieża z królem jest przeciwny. Angielski rząd znowu miał oświadczyć królowi neapolitańskiemu, że odwoła swego posła, jeśli król nie przywróci konstytucyi i nie zaprowadzi dawniéj już żądanych ulepszeń administracyjnych w Królestwie Obojga Sycylii.

---

ma jeszcze krom tego zaletę, że wzorków nie zbiera, nikogo nieportretuje, lecz daje wizerunki moralne ludzi swojego czasu; nieoburza też przeciw sobie, bo krytyka jego dotykając wszystkich, nikogo w szczególności nie dotyka, a zawsze mimo tego może poruszyć sumienie.

Kalendarz dla Rodzin katolickich, gdzie przywykliśmy spotykać się z jakim humorystycznym obrazkiem Wielogłowskiego, niezawiódł nas i na rok 1860. Ulubiona ta publikacya już ukazała się na widok publiczny, a tak jest zajmująca, że niegniewalibyśmy się gdyby co miesiąc taki kalendarz wychodził. Oprócz zwykłych artykułów wchodzących w niezbędny skład kalendarza, znajdujemy doskonale skreślony Jarmark w Krakowie, szczególniéj mama robiąca wyprawę dla córeczki, zapewne u Saxa, żywcem z natury zdjęta.— Medycyna wiejska — to doskonała lekcya dla naszego ludu, który woli najniedorzeczniejsze i najszkaradniejsze ingredyencye połykać, jak przyjmować lekarstwa z porady doktora — ale niedość, że autor pokazał całą szkodliwość tego przesądu w ożywionych scenach — chciał jeszcze prawdziwie być użytecznym podając Rady księdza proboszcza w niedzielę po nieszporach, w których czytelnik znajdzie przyczyny zwykłych chorób między ludem, a oraz lekarstwa doświadczeniem uznane za skuteczne. Popularna ta hygiena należy do bardzo szczęśliwych pomysłów; warto aby z pomocą jakiego lekarza autor napitał takie dziełko, a zrobiłby prawdziwie dobry użytek.

Że to już pora kalendarzowa więc się pojawiły i inne kalendarze jak: Czecha, i Wildta. Pierwszy obfituje w prognostyki, i w tém trzyma się staréj tradycyi sławnych kalendarzów układanych niegdyś przez akademików krakowskich — drugi, więcéj się liczy do postępowych i na sposób zagranicznych almanachów rozszerzył znacznie ramy swego pisma dając artykuły opisowe o niektórych stronach kraju, to o znakomitszych osobach, lub o zdarzeniach pamiętnych w ciągu roku; a do wszystkiego tu owdzie za ozdobę służy drzeworyt. Kalendarz Wildowski na r. 1860 umieścił kilka artykułów obchodzących nas bliżéj, jak: Myślenice, Dubiecko, monaster Bazylianów w Krechowie, Skała w Rozchurczu — Wspomnienie o życiu i pismach Oczapowskiego — Święci i błogosławieni Polacy — a nadto i jakieś wspomnienia z wojny we Włoszech do czego należą portrety: Jenerała Schlika i Mac Mahona. Radzilibyśmy wydawcy przyjąć pewien plan, i niekłaść w kalendarz przedmiotów od Sasa i Lasa — pierwszy bowiem warunek aby kalendarz odpowiadał swemu przeznaczeniu, żeby umiał się stać potrzebnym — a potrzebnym niebędzie jeżeli nieprzyniesie ze sobą użytku lub przyjemności. Do popularnych książek niekażdemu pisywać komu swędzą palce— każda myśl powinna tu być wytrawną — a język czysty i jasny — pismo takie rozchodząc się na tysiące, tém większy zaciąga obowiązek sumiennéj doskonałości.

Stanisława Orzechowskiego Ziemianin, albo Rozmowa Ojca z Synem o sprawie Polski r. 1565— i *Policya Królestwa Polskiego* nakształt Arystotelesowych polityk wypisana r. 1566. (z rękopisu wydana)—Pod tym tytułem, z przedmową i przypisami Żegoty Paulego, a nakładem D. E. Friedleina wyszły bardzo poprawnie i ozdobnie dwa ciekawe zabytki z działu literatury polityczno-moralnéj 16go wieku. Dość powiedzieć, że wyszły z pod pióra Orzechowskiego jednej najpotężniejszych głów politycznych epoki Zygmuntowskiéj. Pierwsze dziełko: Ziemianin, albo Rozmowa Ojca z Synem, było drukowane pierwotnie w Krakowie w r. 1565 w 12, kart. 53 obejmujące i dziś należy do największych bibliograficznych rzadkości. Wyszło ono bezimiennie lecz sam styl, sam sposób rozumowania, tak jest Orzechowskiemu właściwy, że najsławniejszy nasz bibliograf Max. Ossoliński, bez wahania się przyznał mu autorstwo. Drugi traktacik: Policya Królestwa Polskiego napisana r. 1566 aż do téj chwili nie była drukowaną— publiczność znała tylko niektóre ułamki wyjęte z rękopiśmiennych kopij znajdujących się po takich księgozbiorach jak owe które miał Załuski w Warszawie, Krasicki w Heilsbergu, Czacki w Porycku.— Do wydania niniejszego użytym został rękopis staroświecki który r. 1628 należał do Daniela Sigoninsza z Lelowa dokt. i prof. teologii, kan. kat. krakowskiego, oraz drugi późniejszemi czasy przepisany znajdujący się dziś w bibl. tow. nauk. krak. z daru po śp. Kajetanie Kwiatkowskim.—Obiecuje nam jeszcze pan Pauli wydać Stanisława Orzechowskiego: *Chimerę* czyli, o Stankara okropnem Królestwu Polskiemu kacerstwie — przekład téj książki dokonany niegdyś przez X. Włyńskiego, wydawca posiada w rękopisie. Byłoby rzeczą arcypożądaną, aby wszystkie polityczne pisma Orzechowskiego wydać w jednym zbiorze z porządnemi komentarzami i żywotem autora, do czego Ossoliński tyle nagromadził uczonego materyału, że z tego lasu erudycyi możnaby bardzo przystępny dla wszystkich żywot ułożyć.

Co do niniejszego wydania — niema nic zarzucić, owszem książeczka ta może za wzór służyć tym, co się trudnią przedrukowywaniem starych ksiąg lub rękopisów.—Jakżeż często nieumiejętni korektorowie nietylko ze skrupulatną wiernością zostawiają błędy znajdujące się w edycyach starych, ale i nowych przyczyniają. Biorąc do przedruku książki z 17go wieku trzeba bardzo być ostrożnym i nie wszystko przyjmować za dobrą monetę co tam stoi, wiadomo bowiem, że ówczesne oficyny niedbały już o sławę Aldów, Manucich, Elzewirów.— Dawniéj miano jednak tyle sromu, że w końcu podawano erratę, błagając czytelnika o przebaczenie—dziś nie bywa nawet erraty, a cóż dopiero przeproszenia! Błąd w książce uważano dawniéj za grube uchybienie publiczności czytającéj — ależ bo wtenczas inaczéj czytano, jak dzisiaj, i inaczéj szanowano i uważano książkę. — Nic to jednak nie przeszkadza, aby książka poprawnie wydana, nie miała znaleść uznania, przynajmniéj w przekonaniu tych, co czytać lubią z rozwagą.

Kraków 25 października. W dniu dzisiejszym składali powinszowania swoje P. Radzcy dworu Wukasowiczowi, zamianowanemu naczelnikiem Rządu krajowego w Krakowie, za jego z Wiednia powrotem, obywatele tutejszego obwodu wraz z duchowieństwem, tudzież członkowie wydziału miejskiego z Burmistrzem na czele, członkowie izby handlowo przemysłowéj i inne korporacye.

Udzieloną nam przemowę, jaką przy téj sposobności miał p. Ignacy Lipczyński, podajemy jak następuje:

„Obecne tu duchowieństwo i zebrani obywatele okręgu Krakowskiego zaszczycili mię poleceniem, abym był tłumaczem ich jednomyślnego uznania, w obec Ciebie Panie Radzco Dworu; pozwól więc sobie powiedzieć, że kiedy przed sześciu laty objęmowałeś przewodnictwo tutejszego obwodu, wyprzedziła Cię do nas dobra opinia i poczciwe Imie, jakie na téj drodze poprzednio sobie zyskałeś. Przez czas Twojego między nami pobytu, nie tylko usprawiedliwiłeś to o sobie mniemanie, ale sumiennem i o ile się dało energicznem, a otwartem i wyrozumiałem postępowaniem, nie jedną przykrość jeżeli nie usunąłeś, to przynajmniéj osłodziłeś. Dziś kiedy łaskawa Najjaśniejszego Pana wola zakreśliła Ci Panie Radzco Dworu obszerniejsze działalności pole, wsparty znaną nam przychylnością dostojnego Naczelnika, będziesz u Tronu orędownikiem, u najwyższych Władz Państwa najwłaściwszym rzecznikiem, a między nami, obrońcą i opiekunem naszéj narodowości, naszych potrzeb i życzeń naszych“.

P. Radzca Dworu dziękując za te życzenia, uznawał ważność obowiązków jakie na niego wola Najjaśniejszego Pana w tém nowém urzędowaniu wkłada, i dodał iż ma nadzieję uczynić im zadosyć, przekonany będąc przez ten objaw życzliwości obywatelskiéj, iż znajdzie w kraju to ułatwienie, jakie daje wzajemne zaufanie, które sobie jak dotąd tak i nadal skarbić pragnie.

Wiedeń 24 paźdz. Niezliczona moc pogłosek najrozmaitsze i najwyszukańsze daje przyczyny ustąpienia z gabinetu bar. Hübnera. Powtarzać ich niepodobna, niemogąc ręczyć, które z nich są nietylko prawdziwe, lecz nawet prawdopodobne. Tyle zaś pewném się być zdaje, że bar. Hübner nie zamieni posady swéj na inną, jak się to zdawało wielom, lecz że usuwa się od służby publicznéj, i już Wiedeń wraz z familią swoją opuścił dzisiaj a przenosi się niebawem do Wenecyi na zimę. Wszystkie dzienniki oddają sprawiedliwość byłemu ministrowi policyi, iż chciał na podstawie prawa opierając się, podnieść powagę téj instytucyi, która wpływając we wszystkie stosunki publiczne i prywatne, musi zachować właściwą miarę. *O.-D.-Post* tém jedném się pociesza, że wystąpienie bar. Hübnera jest dowodem téj spojności gabinetu jakiéj potrzeba, i jaka nie znosi w łonie swojém żywiołów nie zupełnie zgodnych z głównemi celami. Najmniejsza przeto różnica zdań musi koniecznie sprowadzać zmiany, gdy zaś przeobrażenie wielorakich stosunków państwa wymaga wielkiéj pracy, nie dziw przeto, że wśród mnóstwa kwestyj wymagających załatwienia, powstają sprzeczności tak rażące, iż nie dziwiłoby nas wcale, gdyby wcześniéj lub późniéj ten lub ów mąż stanu wystąpił z gabinetu. Ta jedność gabinetu jest także powodem, dla którego dotychczasowi adjutanci cesarscy przeniesieni zostali do innego zakresu służby.

— JCW. Arcyksiążę Albrecht i podsekretarz stanu bar. Werner wrócili z Warszawy 23go wieczór.

— Podróż morska JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana wraz z małżonką swoją Arcyks. Karoliną nie ograniczy się do małéj przejażdżki do wysp Azorskich, jak początkowo mniemano, lecz Arcyksięstwo mają zwiedzić Amerykę południową, a mianowicie Rio Janeiro i inne ważniejsze miejsca. Cała podróż trwać ma ośm miesięcy; Arcyksięstwo wyjeżdżają niebawem do Tryestu, gdzie wsiędą na okręt.

— Bar. Keller, który nie wróci na dawną posadę swoją do Berlina, ma podobno zająć teraz miejsce drugiego pełnomocnika austryackiego na przyszłym kongresie. Przed parą dniami mówiono wprawdzie, że bar. Keller zastępywać będzie hr. Rechberga, podczas, gdy tenże zasiadać będzie na kongresie.

— Książę Petrulla poseł neapolitański w Wiedniu, powołany został do Neapolu i tam odjechał, otrzymawszy wprzód posłuchanie u N. Pana. Czas nieobecności tego posła naznaczony jest wprawdzie na dwa tygodnie, lecz wnoszą, że może wejdzie on do gabinetu nowego, który ma być teraz utworzony w Neapolu.

Niemcy.

Na czas parodniowego pobytu Cesarza Aleksandra w Wrocławiu wielkie poczyniono przygotowania w tem mieście. Iluminacye, teatra, przeglądy wojsk, są zwykłemi wprawdzie w podobnych razach wystawami, lecz trzeba na to mieć wzgląd, co w tych wystawach jest wypływem programu, a co następnie z dobréj dzieje się woli. Wystawność urzędową oddzielić wypada od prywatnéj, ta ostatnia wszelako jest w tym przypadku niemal rozrzutną. Przyjęcie jakiego doznał książę Rejent odpowiada w zupełności tym uczuciom, jakie rządy jego wywołać muszą w sercach mieszkańców stolicy tej prowincyi, która liczy się do najliberalniejszych w państwie pruskiem. Powitanie więc księcia Rejenta musiało być serdecznem i okazywać we wszystkich formach radość. Do radości téj przyczynia się nie pomału okoliczność, która sprowadziła księcia Rejenta do Wrocławia, to jest zjazd z Cesarzem rosyjskim. Materyalna pomyślność Szląska, a co więcéj bezpieczeństwo Prus całych polega na przyjaźni z Rosyą. Ucichły więc głosy, które podczas wojny wschodniéj wołały o przymierze z zachodem, i owszem rzeczy zmieniły się zupełnie: od wojny włoskiéj obudziły się wszystkie obawy i podejrzenia przeciw Francyi, a gdy przymierze z Anglią nie daje rękojmi, z Austryą opłacone być może jedynie ofiarą stanowiska w Niemczech, przymierze z Rosyą samo jedno przedstawia się jako dogodne i korzystne. Nie było w Prusach większéj trwogi, jak gdy po wojnie wschodniéj przemawiały wszystkie pozory za przymierzem francuzko-rosyjskiem. Już samo nieprzyjście do skutku tego przymierza było zbawieniem Prus. Otóż dla czego zjazd wrocławski przejmuje otuchą wszystkie nawet najliberalniejsze stronnictwa w Prusiech.

Ministeryalna *Gaz. Pruska* zmieniająca barwę swoją na każdą potrzebę, i przechodząca przez jedną noc z obozu Manteuffla do obozu Schleinitza i Schwerina, dziś z liberalnego punktu widzenia patrzy na zjazd Cesarza Aleksandra do Wrocławia. Radość jéj byłaby naturalną, ze względów czysto politycznych wyżéj wymienionych, lecz nastrój jej na ton reform w Rosyi, jest co najmniéj nie zręczny. Witać monarchę rosyjskiego jako sprzymierzeńca, który odnawia dawny sojusz z Prusami, byłoby bardzo naturalnem uczuciem, lecz szukać pewnego wspólnictwa między liberalnemi reformami obecnego ministeryum pruskiego, a reformami w Rosyi, to nazbyt naciągnięte. Daleko rozumniéj a co więcéj przyzwoiciej przemawia z powodu odwiedzin wrocławskich *Gazeta Szląska*, lubo przemawia daleko goręcéj od rządowego organu. Zapatruje się ona na zjazd ze stanowiska wyłącznie politycznego i dyplomatycznego. Artykuł jéj maluje niezawodnie uczucia większości mieszkańców. „W obecnéj chwili— mówi taż gazeta — idzie o to, aby trzymając razem, utrzymać niezależność od obcéj woli.“ W tych słowach wypowiedziane jest całe znaczenie zjazdu wrocławskiego.

Księciu Rejentowi towarzyszyli do Wrocławia między innymi: książęta Fryderyk Wilhelm, Albrechtowie ojciec i syn, minister spraw zagranicznych baron Schleinitz, minister wojny Bonin, marszałek polny Wrangel, jenerałowie Wilhelm Radziwiłł, Bonin, Willisen, Schlemüller, Lindenheim, Roon, Manteuffel, Alvensleben; daléj tajni radzcy Illaire, hrabia Perponcher, Eichmann i Theremin archiwista tajny Weymann, sekretarz gabinetowy Noël, marszałek dworu hr. Pückler, tajni radzcy Borck, Dahmes. Z Cesarzem rosyjskim są, że tu pierwsze osoby wymienimy: W. książę Aleksander Weimarski, królewicz Niderlandzki, królewicz Karol Wirtemberski, książę Wilhelm Szweryński, minister spraw zagranicznych książę Gorczakow, jenerałowie: Paniutyn, Kotzebue, hr. Adlerbergowie 1, 2 i 3, książę Dołgorukow, baron Prittwitz, Ogarew, Betancourt, Gecewicz, Kreutz, hr. Lambert, Diakow, radzcy Schaufuss i Iljew, poseł przy dworze pruskim baron Budberg z sekretarzami Petersonem i bar. Meyendorfem, poseł pruski w Petersburgu Bismark Schönhausen, Dr. Enochin i wielu innych jeszcze oficerów służbowych i urzędników dworu.

Cesarz Aleksander opuściwszy Warszawę wraz z orszakiem swoim w sobotę o 8éj wieczór, przybył o 8éj rano w niedzielę do Oławy, gdzie zastał już przybyłego przed pół godziną księcia Rejenta Pruskiego wraz ze wszystkimi książętami, którzy w tym celu do Wrocławia zjechali i z licznym orszakiem urzędników i jenerałów. Książę Rejent oczekiwał Cesarza na perronie, gdzie pierwsze nastąpiło przywitanie między siostrzeńcem a wujem. Cesarz był w mundurze pruskim, zaś książę Rejent wraz z synem swoim w mundurze rosyjskim. O godz. 9éj udano się do Wrocławia, gdzie pociąg stanął w kwadrans. W dworcu kolei odbyły się pierwsze przedstawienia, a stamtąd udano się do miasta w powozach odkrytych, przez ulice przybraue w chorągwie, kwiaty, zieloność i zapełnione mnóstwem ludu wydającego okrzyki. Dzień ten przeszedł na przedstawieniach, paradach wojskowych i w teatrze. Miasto było illuminowane, z mnóstwem godeł, napisów, przezroczy, stósownych do okoliczności.

Taka była zewnętrzna postać tego zjazdu. Co zaś zaszło w głębokiéj tajemnicy gabinetowéj w zamku królewskim, gdzie zamieszkał Cesarz, tego jeszcze nie znajdujemy zapisanego w kronikach dnia tego, lecz późniejsze polityczne zajścia wykażą niezawodnie.

Rosya.

Rosyanie poznawszy potęgę i dzielność stowarzyszeń i asocyacyj, zawiązali już liczne i zawiązują coraz nowe towarzystwa, w rozmaitych celach. Chociaż stowarzyszenia, ten wypływ towarzyskiéj natury człowieka, jak każda rzecz najwznioślejsza, mogą mieć złą i ujemną stronę, którą już nawet w Rosyi wskazywało kilku publicystów, mówiąc o tak zwanych spekulacyjnych, przez akcye bez wytkniętego celu, odwracających kapitały od rolnictwa i rzemiosł, by rzucać je w produkcyjną grę na giełdzie,— jednak w stowarzyszeniach dotąd założonych przemagają niezrównanie korzyści i dodatnie strony. Dwa świeżo założone w Petersburgu stowarzyszenia żywe obudziły zajęcie tak w téj stolicy jak w całéj Rosyi; to jest: „Towarzystwo ulepszenia pomieszkań dla robotników,“ i „Towarzystwo pomocy dla literatów i uczonych zostających w potrzebie“. Urzędowa *Gazeta Senacka* ogłosiła zatwierdzone przez Cesarza statuty tego drugiego Towarzystwa, a *Journal de St. Petersbourg* podaje następujący artykuł wskazując cel Towarzystwa i zamieszczając treść jego statutów.

„.... Celem Towarzystwa (pomocy dla literatów i uczonych zostających w potrzebie) jest przychodzić w pomoc rodzinom zmarłych literatów i uczonych, równie jak samymże literatom i uczonym, którzy czyto z powodu podeszłego wieku czy też z powodu innych okoliczności, nie są w stanie pracą własną wystarczyć na swe potrzeby. Gdy zasoby Towarzystwa wzrosną, popierać ono będzie wydawnictwo dzieł pożytecznych, literackich i naukowych, jeżeli autorowie nie będą w możności poniesienia tych kosztów. Ułatwiać też będzie młodym ludziom na to zasługującym ukończenie nauki i przygotowania się do zawodu naukowego lub literackiego, jeżeli uzna w nich widoczne ku temu powołanie i jeżeli brakować im będzie dostatecznych funduszów. Towarzystwo założonem zostało przez literatów i uczonych petersburskich, oraz przez ludzi, których obchodzi literatura narodowa i rozszerzenie nauki. Towarzystwo zostaje pod zwierzchnictwem ministerstwa wychowania publicznego. Zasoby jego stanowić będą składki coroczne lub czasowe członków, dary prywatne, zysk z prelekcyj publicznych, widowisk, koncertów, które Towarzystwu dawać wolno, ze sprzedaży dzieł, które ogłaszać może itd. Składki doroczne członków wynosić będą 10, 25, 50, 100, 300, 400, 500 rs. i więcéj według woli każdego; wstępując do Towarzystwa każdy członek może się odrazu uwolnić od opłat, dając kwotę 10 razy większą od téj, jaką sam na siebie naznaczył.

Następne osoby mają prawo do wsparć Towarzystwa:

1) Wdowa i sierota po literacie lub uczonym uczciwie znanym publiczności z swych prac, zostające w trudnem położeniu; dodają się do tego prace nauczycielskie, byle nauczyciel wydał w dziedzinie literatury lub nauk chociaż jedno dzieło, któreby zwróciło nań uwagę.

2) Każdy literat lub uczony, wysłużony, który czy to z powodu wieku, czy z powodu osłabienia, nie mógł pracować na utrzymanie lub pełnić swej służby, któryby nie posiadał środków do przywrócenia zdrowia koniecznych, albo znajdował się w biedzie skutkiem jakichbądź okoliczności.

3) Autor dzieła naukowego lub literackiego, który pragnąc je wydać, nie miałby po temu środków.

4) Uczony lub literat któryby potrzebował udać się za granicę dla uzupełnienia swych wiadomości lub dokończenia dzieła naukowego przez siebie rozpoczętego, a nieposiadał środków wystarczających na koszta podróży.

5) Młodzi ludzie objawiający widoczny talent i wyraźne powołanie do nauk lub literatury, a którym brakowałoby środków do ukończenia edukacyi.

Inne postanowienia statutów urządzają udzielanie wsparć i kierunek sprawami Towarzystwa przez komitet i zebranie członków.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 paźdz. Dzisiejszéj nocy okradziono p. Leona Feintucha przez włamanie się do jego sklepu galanteryjnego w rynku. Zdaje się, że sprawca obeznany był dokładnie z miejscowością; zakradłszy się bowiem do piwnicy, przebił ztamtąd sklepienie w tem miejscu, gdzie takowe niedawno było zamurowane po zniesieniu drzwi prowadzących ze sklepu wprost do piwnicy, wtedy jeszcze gdy był tam handel korzenny. Ilość skradzionych pieniędzy wynosi od 4 do 5000 złr. Przed kilkoma dniami popełniono tym samym sposobem kradzież w składzie wódek w domu spadkobierców Placera na Małym Rynku. Złodziéj zabrał około 300 złr. w banknotach, zostawiwszy nietknięte innego rodzaju wartości.

— Donosiliśmy już o procesie wytoczonym przez p. Wacława Hankę, biliotekarza muzeum czeskiego, przeciw p. Dawidowi Kuh, redaktorowi dziennika „Tagesbote aus Böhmen“ o zarzucanie p. Hance, iż podrabiał rękopisma, a mianowicie, że królodworski rękopis przez niego wyszukany i wydany, jest sfałszowanym, tudzież że p. Hanka podobnie podrabiane rękopisma sprzedawał do Rosyi jako prawdziwe. Proces w sądzie krajowym skończył się skaraniem redaktora Kuh za potwarz i oszczerstwo ubliżające honorowi, na 2 miesiące więzienia obostrzonego postem, utratę 100 złr. z kaucyi i koszta procesu. Skazany apelował do sądu wyższego, i teraz zapadł wyrok potwierdzający wyrok Iéj Instancyi. Spór na drogę osobistą przeniesiony, został tym sposobem zamknięty, wszakże paleograficzna i historyczna jego strona wyjaśnioną przez to nie została, a do krytyki literackiéj przymięszała się zawiść stronnictw.

— Z Europy wywożą teraz wróble do Australii i Nowéj Zelandyi, gdzie w miarę zaludniania się i zakładania ogrodów z drzewami owocowemi i warzywami europejskiemi rozmnażają się owady szkodliwe roślinom. Żarłoczne wróble wielką ilość tych owadów, mianowicie gąsienic niszczą.

— Z Rzymu donoszą 15go: W przeszły czwartek zamordowany został na ulicy w Velletri młody mężczyzna, nazwiskiem Spontini w chwili gdy wychodził z domu swojego teścia hr. Filippi. Dwóch zamaskowanych ludzi zastąpiło mu drogę i zadało mu kilka pchnięć sztyletem. Spontini przed zgonem zeznał, że zna swoich zabójców lecz że ich nazwisk nie wyda. Ponieważ był on w r. 1853 aresztowany z powodów politycznych, wnoszą więc, że padł ofiarą spiskowych, którzy karzą śmiercią tych, co się im przeniewierzyli.

— Dnia 22 paźdz. umarł w Kasselu kompozytor Spohr, dyrektor tamecznéj orkiestry książęcéj.

— Wiadomo, że ze wszystkich narodów na świecie Anglik najwięcéj jaj spożywa; oprócz bowiem używanych do potraw, każdy niemal Anglik zjada oddzielnie po kilka jaj codziennie. Dla tego też mimo rozpowszechnionego chowu drobiu, Europa musi dostarczać Anglii tak wielkiéj ilości jaj, iż sama Francya więcéj ma dochodu z wywozu jaj do Anglii, niż z wywozu tam win swoich. W r. 1815 wywieziono z Francyi do Anglii 1,300,915 kilo jaj, a w r. 1856 już 9,005,758 kilo, co licząc w przecięciu po 18 jaj na kilo, wyniesie przeszło 160 milionów sztuk.

Dodatek tygodniowy N. 42 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Zakład narodowy imienia Ossolińskich. Przemowa kuratora JW. Maurycego hr. Dieduszyckiego i zdanie sprawy z administracyi Zakładu im. Ossolińskich, czytane d. 12 październ. 1859 na publiczném posiedzeniu w Zakładzie.

2) Bilans galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego za pierwsze półrocze 1859. (Dok.)

3) Dokumenta Wróblickie III Głowienka, Haczów, Krościenko niżne, Suchodół, Trześniów, Wróblik, Wrocanka. R. 1676 i 1677. Król Jan III zachowuje Wybrańców we wsiach wyżéj wymienionych przy wybraniectwach i przy swobodach onym służących.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 24 października wieczór. *Korespondencya Austryacka* zaprzecza stanowczo pogłoskom obiegającym o wystąpieniu kilku członków gabinetu, z powodu mniemanéj różnicy zdań pod względem ważnych spraw rządowych; podobna niezgodność nie istnieje wcale, a zatem nie zapowiada bliskiéj zmiany kierowniczych zasad rządowych.

Paryż 23 października. Papież wrócił do Rzymu 20go b. m. pośród wielkiego zbiegu ludności.

Genua 22 października. Eskadra hiszpańska była 15go b. m. w Tunis. Kolej żelazna do Trebbia została otwartą; przed końcem roku będzie ukończoną cała linia z Genui do Bononii.

Madryt 22 października. Rząd oświadczył kortezom, że rozpoczyna wojnę z Marokiem. Całe zgromadzenie kortezów jakoteż całe dziennikarstwo przyrzekły popierać rząd w jego zamysłach. (porównaj ostatnią depeszę w *Czasie*).

Cesarz Aleksander opuścił Wrocław 24go w poniedziałek o godzinie 9½ wieczór, z powrotem do Warszawy. Po godzinie 1éj w nocy przebył Cesarz granicę Królestwa Polskiego na kolei kotowicko-ząbkowickiéj.

Nazajutrz 25go miał Książę Rejent po krótkiéj wycieczce do Saganu, wyjechać z powrotem do Berlina.

Sądząc z polemiki dziennikarskiéj, niemożnaby wnosić o zgodzie gabinetów francuskiego i angielskiego. Traktat parafowany w Zürich lubo znany tylko w treści, wywołał niesłychane krzyki w dziennikach angielskich. Odpowiadają na nie równie głośno dzienniki cesarskie. *Pays* dochodzi do słów prawie grubiańskich. *Constitutionnel* i *la Patrie* odpowiadają grzeczniéj lecz niemniéj energicznie. Idzie tu naturalnie o kongres, i przypomina to skórę niedźwiedzia przed jego zabiciem. *Constitutionnel* oskarża Anglię o nielojalne postępowanie we Włoszech, takie samo, jakie zachowywać zwykła opozycya w parlamentach, kiedy liberalniejszą się wydaje niż jest w istocie, aby pozyskać popularność. Anglia odpowiada, że działa w duchu zasady nieinterwencyi, dla któréj nie prowadziła wojny, a dziś chce, aby życzenia księstw uznane zostały. Szkoda tylko, że niezawsze i nie wszędzie Anglia tak ściśle za zasadą nieinterwencyi występowała.

Zdawałoby się, że nawet i w téj chwili niewiele brakuje, aby Anglia zasadę nieinterwencyi nadwerężyła z powodu wojny marokańskiéj z Hiszpanią, a która, o ile się zdaje, przyjdzie do skutku, pomimo wszelkich zabiegów Anglii. Że Francya wojny téj sobie życzyła, już przez to samo, że jej sobie nie życzyła Anglia — o tém wątpić trudno. Czy jednak czyniła w tym względzie przeciw Anglii w samym Maroku jakowe intrygi, o jakie ją dzienniki angielskie pomawiają, tego twierdzić nie można. Najważniejszą intrygą Francyi, ale wyznać należy, szlachetną, jest to, że sama wojnę z Marokiem prowadzi; nie mogła więc Hiszpania cofnąć się od wojny przez bojaźń Anglii, w chwili, gdy jej sąsiad pirenejski tak piękny daje przykład.

Kor. Austr. donosi z Florencyi z 20go: Według listu paryskiego umieszczonego w *Monitore toscano*, Cesarz Napoleon odpowiedział następnie deputacyi toskańskiéj: Uważa się on za nieuwolnionego od zobowiązań przyjętych na siebie w Villafranca, aby mógł inną udzielać radę nad przyjęcie powrotu domu panującego z rozległemi rękojmiami niepodległości i wolności. Cesarz zawsze jeszcze gotów jest niedozwolić na obce wdanie się, choćby takowe ze strony Neapolu miało nastąpić. Zobowiązania jego nie mają innych granic nad granice możności. W końcu zalecał Cesarz konieczność utrzymania porządku.

Marsylskie depesze donoszą, że list od W. Porty do wicekróla Egiptu w sprawie kanału suezkiego, był jeszcze pisany przez w. wezyra Ali paszę, który już ustąpił z gabinetu. W liście tym utrzymuje rząd turecki, że cała ta sprawa wyłącznie do niego należy. Z Aleksandryi zaś z 19go donoszą, że w skutek oświadczenia wicekróla zagranicznym konsulom, ci ostatni postanowili wezwać swych krajowców pracujących przy przekopie kanału suezkiego, aby przed d. 1 listopada opuścili miejsce robót. Porta bierze na siebie całą odpowiedzialność tego kroku.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 25 października	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	378	372
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	81½	80½
Srebro nowe. . . . . złr.	122	120
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 20	9 95
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 90	9 70
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . „	5 80	5 70
„ austryackie . . . . „	5 90	5 85
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84½ —	83½ —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . „	74½ —	73½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	76 —	75 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅔	99

Wiedeń 25 października (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	50
Hamburg 100 Marków	93	75
Londyn 10 Ł.	124	50
Paryż 100 franków	49	30
Dukat.	5	92
5% Metaliki.	71	—
4½% „	63	75
4% „	57	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	332½	—
„ „ 1839.	116½	—
„ „ 1854.	109½	—
Pożyczka narodowa	75	80
Obligacye indemn. galic.	70	75
Akcye Bankowe	883	—
„ kolei północnéj	1819	—
„ kredytu ruchomego	194	50
„ kolei francusko-austryackiéj	265	—

Lwów 22 października.		
Dukat holenderski.	5 75	5 68
„ austryacki	5 82	5 76
Półimperyał rosyjski.	9 92	9 80
Rubel rosyjski	1 90	1 87
Talar pruski	1 87	1 83
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 95	71 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 75	76 —

Warszawa 21 października.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . „	92 10	—
kupon	—	23⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 69	—
kupon	—	19⅚

Wrocław 24 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj . . .	81⅛	—
Polskie bilety bankowe	86¾	—
„ listy zastawne, ...	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	99⅚	—
„ „ „ 3½%.	—	88
Oblig. kolei krak.-szląsk.	73¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 25go października. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę bardzo był mały, z powodu dróg zepsutych i codziennych deszczów; kupno przeto bardzo szło ożywione i ceny poszły w górę osobliwie na pszenicy i życie. Jęczmień wprawdzie również poszukiwany, lecz w cenie niezmieniony. Pszenicę płacono po 26, 27, 28 złp. a najpiękniejsze ziarno od 29 do 30 złp. Takież same ceny umawiano o dostawy w ciągu pierwszych dwu tygodni. Żyto w ogólności 18 do 19, piękniejsze 19⅓, 19½. Jęczmień 13, 14, 15 złp. — Na targu dzisiejszym w Krakowie handel szedł niemniéj ożywiony, a szczególniéj żyto poszukiwane i drożéj płacone. Pszenica lubo nie poszła w górę, wszakże łatwy miała odbyt i stale się trzymała podług żądań. Żyta zakupiono wiele na wywóz i bez podatku konsumcyjnego płacono 20 do 21½ złpol. za 160 funtów. Na miejscowy użytek na miarę i monetę austryacką ceny były następujące: Żyto 2·50, 2·60, 2·75; pszenica 4, 4·15, 4·30, piękniejsza 4·50; jęczmień 2·15, 2·25, a gatunki wyborowe 2·40 do 2·50. W ogóle ceny stoją dobrze i sprzedaż łatwiejsza.

Gdańsk 22go października. Cały upłyniony tydzień był dżdżysty i wietrzny, przy dosyć ciepłéj jak na porę roku temperaturze. Zasiewy zimowe w ogólności bardzo pięknie powschodziły.

Na targach angielskich w cenie pszenicy żadnéj nie było zmiany, lubo ożywienie nieco się zatrzymało. Całotygodniową poprawę zaledwo o 1 szyl. na kwarterze można było oznaczyć. Siewy w Anglii rozpoczęły się i dotąd przynajmniéj w dobrych postępują warunkach. Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne wiele przedstawiały ruchu, a ceny więcéj od londyńskiego, bo o 2 szyl. na kwarterze podniosły się.

W Belgii i Holandyi stan rzeczy się nie zmienił.

We Francyi po gwałtownem ożywieniu targi zbożowe nieco ostygły; w cenach jednak nietylko nie było zniżenia, lecz według ostatnich wiadomości, trzymający zboże podnieśli swoje pretensye, a młynarze tym wymaganiom musieli się poddać.

Na naszéj giełdzie nie było ruchu, kupujący wymagali zniżenia, któremu się nie chciano poddać, małe więc tylko partye przechodziły z rąk do rąk i to po słabych zeszłotygodniowych cenach; a często bez małéj ofiary, niepodobna było zdecydować interesa.

Z żytem przeciwnie, ceny o 12 do 18 guld. się polepszyły; za polskie żyto płacono 285, 290 do 295, a pruskie dochodziło do 300 przy dobréj ochocie do kupna. Na odstawę wiosenną skontraktowano 300 łasztów po 300 guld. łaszt.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie łasztów pszenicy 495, żyta 275, jęczmienia 55, owsa 5, grochu 50.

Płacono za łaszt	wagi holl.	Guld.	prus. wagi pol	korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica	od 126 do 130	od 375 do 420	236-245	30 29	34 24
	— 131 — 134	— 432 — 452½	247-252	35 23	37 13
	— 13⅘ — 13⅞	— 470 — 495	253-259	38 29	40 29
Żyto . .	— — — 130	— 285 — 300	245	25 12	26 23
Jęczmień	— 107 — 120	— 230 — 324	201-226	20 15	28 19
Groch . . .	— — — —	— 285 — 336	—	25 12	29 18

Toruń przebyło łasztów pszenicy 113, żyta 94, siemienia 32, belek sosnowych 7,425, bali 56 sztuk.

Woda 3'' pod zero.

W drzewie sprzedano:

Belek sosnowych	2,400	1²⁄₁₂''	25' dług.	po sgr. kubik	
„	400	1²⁄₁₂''	26'	„ „ „	„
Murłat	300	1¹⁄₁₁''	80'	„ „ „	„
Okrąglaków . .	1,600	11''	42'	„ kopa	210 tal.
„	1,870	1²⁄₁₃''	25'	„ „	286 „
„ pięknych	2,400	1³⁄₁₄''	43'	„ „	550 „

Sliprów 2,000 po 3⅔ sgr. — 7 kóp bali, korona 1,280 tal. — 60 kóp klepek, kopa 46 tal.

Kurs zamian: Londyn 197½. — Amsterdam 101. — Hamburg 44¾. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 24 do 25 października.

HOTEL DREZDEŃSKI. Szczerbiński Wład. właśc. dóbr z Paryża. Schneider Teodor kapitan z Saltzburga. Bzowski Aleksander wł. dóbr z Racławic.

Wyjechali: Solikowa Karolina żona kup. do Bochni. Mondo podpułk. do Wiednia. Suez kapitan strzelców do Czerniowic.

HOTEL SASKI. Konstanty hr. Plater wł. dóbr z familią z Wiednia. Leon Rechen, Ignacy Pisko Dr praw i redaktor z Rzeszowa. Erazm Bartoszewski urz. z fam. z Czech. Tomasz Winnicki ob. z fam., Bronisław Broniewski ob. z Polski. Ignacy Karczewski artysta malarz z Włoch. Karol Bunzman kapelmistrz z Siostrą z Wiednia.

Wyjechali: Paprocki Bruno, Wład Radziejowski, Antonina Grodzicka obyw. do Polski. Józef Herling urz. z żoną do Galicyi, Gustaw Swoboda aptekarz do Łańcuta Zygmunt Luxenburg, Zygmunt Bug kupcy do Wiednia. Adam Majzel, Józef Derych z fam. wł. dóbr do Polski. Konstanty baron de Puget Puszet wł. dóbr do Wiednia.

Inseraty.

Dobroczynne ofiary

dla ociemniałych Grudzińskich wpłynęły na moje ręce: od C. D. złr. 2, — K. W. złr. 3, — J. L. złr. 5, — W. W. złr. 1 kr. 5 wal. austr. — L. S. nadesłała kilkanaście sztuk użytecznéj garderoby. — Administracya dochodów konsumpcyjnych, uwolnienie od opłaty mięsa z po za rogatek miejskich.

Kraków 25 października 1859.

(853-4) Dr. *Jakubowski Maciej.*

CENY
GRAMATYK POLSKICH
wydań z roku 1859.
(w walucie austr.)

Wstępna . . . . 20 krn.
Zwięzła, kurs niższy . . . . 30 krn.
Zwięzła, kurs wyższy, wyd. przerob. i pomnoż. 60 krn.

PP. dyrektorowie szkół, nauczycielowie, kupcy, księgarze, drukarze, introligatory, chcący hurtem nabywać z korzyścią rabatu 20 od sta, raczą zamawiać listownie u podpisanego, wyrażając, jaką sposobnością przesyłka ma być wyprawioną ze Lwowa lub Krakowa, gdzie są główne składy. Kto pieniądze naprzód przysyła, **znaczniejszy rabat** ma w zysku. — Z mniejszą korzyścią zgłaszać się można także we LWOWIE u p. ***Bogdańskiego*** (131 m.), u p. ***Mańkowskiego*** (141 m.) i p. księgarza ***Wilda;*** a w KRAKOWIE u p. ***Friedleina***, księgarza.

(851-1-3) Prof. **Henryk Suchecki,** autor.

W dniu 24 b. m. i r. w kościele Najśw. Maryi Panny znaleziono

ZEGAREK.

Właścicielka raczy się zgłosić po odbiór do księdza *Sokulskiego.* (884-1)

PP. Miłośnicy Sadownictwa,

którzyby sobie życzyli nabyć Drzew owocowych pięknych i w dobrych gatunkach, jako to: ***Gruszek, Jabłek, Śliwek, Trześni, Brzoskwiń*** i ***Morel,*** stromowych (sztamowych) i karłowych, zechcą się zgłosić i to niezwłocznie, osobiście lub też listownie franko pod adresem:

J. Szmyciński w Szkole agronomicznéj w Czernichowie, albo *Bióro Rolnicze w Krakowie przy ulicy Szewskiéj.* (883-1-3)

BYDŁO wyborowe

przedstawiające najpiękniejszą rasę szwajcarską, zakupione do Królestwa Polskiego, w przechodzie przez Mysłowice znajdować się tam będzie do 27go b. m. Jeżeliby kto z szanownych członków c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego chciał rzeczone Bydło widzieć lub takowe zamówić, zechce się zgłosić do niżéj podpisanego do Mysłowic w Dworcu kolei żelaznéj.

(882-1) **Izydor Jackowski.**

Wieś SIEKIERZYŃCE

w obwodzie Czortkowskim między Skałą i Husiatynem położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Majętność ta zawiera w dobréj podolskiéj glebie, pola ornego dominikalnego morgów 796, — pastwisk morgów 43, — lasu m. 269, — ogród angielski, warzywny, 3 Sady z przeszło tysiącem drzew owocowych w najlepszych gatunkach, — 21 ogrodów z chatami dla sług dworskich, — Dom mieszkalny murowany, dwie Oficyny, Gorzelnię murowaną pod gontami, z nowym aparatem miedzianym, — Stajnie, Wozownie, — Stodoła z młocarnią i wszelkie budynki gospodarskie są murowane w jak najlepszym stanie i prawie wszystkie pod gontami. — Młyn na rzece Zbruczu murowany pod gontami o 5iu kamieniach z Propinacyą, czyni dochodu rocznego 2,000 złot. reńsk. mon. konw.

Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela

Juliusza Kozickiego

w miejscu, poczta SKAŁA. (880-1-2)

W Aptece pod Barankiem
Wojciecha
MOLĘDZIŃSKIEGO
w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Girundeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbierane, we francuskich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdzielniejszy środek w chorobach, skrofulicznych, skórnych i wielu innych, wraz z sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirop lenitif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczy wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w kokluszu; ułatwia wyrzucenie flegmy, łagodzi draźnienie gardłowe, słowem wkrótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta. Środek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególniej dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczone, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Środek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Środek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale des Nafé d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynemi, których wytworność i skuteczność urzędownie stwierdzona w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest *leczący piersi*, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld ainé; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Cygara jodowe przez Doktora Juliusza Löwe, zalecane jako lekarstwo w pewnych chorobach.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna. Lekarstwo to wielokrotnie doświadczone jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadłościach.

Kousso de Boggio, jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi, approbowane przez Akademią paryzką.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stosownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wyleczy.

Papier epispastique perfectioné. Do utrzymywania rany po wezykatoryach.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, Doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wezykatorye paryskie Pedriela już na ceracie płóciennéj rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's (Nerven) *Norden Extract.* Lekarstwo to wynalazku doktora Behr's, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem, — ze stósownym objaśnieniem. — Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Brachirium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę. — *Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury, — *Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Szprycki szklanne, proszki Seidlickie *Dorsch z Leberthran-Oehl* w butelkach, dla osób cierpiących jako świeży, bez zapachu i smaku zaleca się.

Wszelkie obstalunki lekarskie z Paryża przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się.

Ważne doniesienie

o plastrze przeciw reumatyzmowi i pedogrze,

wynalazku *Dr. Blau*, dyrektora zakładu wód mineralnych w Langenberg. Plaster ten pod nazwą:

Verbessertes Rheumatismus und GICHT-PFLASTER

znany jest i doświadczony w wielu głównych miastach, leczy on zupełnie wszystkie reumatyczne i artrytyczne bóle głowy, zębów, twarzy, oczów i karku, szum w uszach, kłócie w boku, dychawicę i obrzmienia, tudzież ból w piersiach, krzyżach, plecach, biodrach, w stawach i cierpieniach gardła.

Cena 1 paczki 1 złr. 60 kr., z zapakowaniem do przesyłki **1 złr. 80 kr.** wal. austr.

Skład dla Krakowa w aptece *Molędzińskiego* pod Barankiem. (47-11-12)

Właściciel zagubionych dwóch Obligacyj Indemnizacyjnych po 50 złr. do l. 1,804 i 1,956, ostrzega każdego przed nabyciem tychże. (881-2-3)

Dr. WINCENTY STRASKI
[684] **LEKARZ,** (5)

Dentysta i Profesor Nauki leczenia słabości zębów i uszów, powrócił już z podróży odbytéj za granicą, w celach umiejętnych dotyczących jego zawodu, i jak pierwéj w tém samem pomieszkaniu ordynuje od godziny 9éj z rana do 5éj z południa i udziela rad swych w słabościach ust, zębów i słuchu.

Niniejszém mam zaszczyt uwiadomić, iż

od 20go października r. b.

w Restauracyi sprzedawane będą wszelkie gatunki prawdziwych

WIN AUSTRYACKICH i Zagranicznych,

miara austryacka po **40** kr. — **60** kr. — **80** kr. wal. aust.; — tudzież rozmaite gatunki

PIWA

miara austryacka

po **20 kr.** walutą austr.

(870-2-3) ***Ferdynand Winter.***



Herbaty

prawdziwéj

Rosyjsko-chińskiéj

karawanowej

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
3·15.	3·95	4·70	5·80	7·35	11·55	14·70	17·50	26·25

¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6.
zł. aust. 10·50, 12·60.

nabyć można w Handlu moim. — Ceny powyższe rozumieją się w srebrze, lub nadwyżką w banknotach.

Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco* na koszt Handlu. 837-2)

Karol Herrmann, w Krakowie.

Kuchnie angielskie i Piece

zakupiwszy hurtem od fabrykanta z Pragi tu na jarmark przybyłego, takowe po cenach niższych niż on tu sprzedawał, w moim Handlu przy ulicy Grodzkiéj pozbywam. (863-2-3) ***Kazimierz Henisz.***

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumure	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	325''' 77	+10 9	98	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	326 46	7 7	100	„ „	„	deszcz	+7 7	+11 4
25	6	326 52	5 6	99	wschodni „	„			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*